Dodatek tygodniowy

przy Gazecie Lwowskiej.

Nro. 1. Dnia 5. Stycznia 1856.

Do historyi prawodawstwa
o spadkach włościańskich w Galicyi,

p r z e z

Aleksandra hr. Stadnickiego.

Artykuł I.

Prawa i używalność względem spadków po włościanach galicyjskich za rządów polskich.

Do cechujących znamion stosunków poddańczych w Polsce i całej zachodniej Słowianszczyznie należy dualizm gruntów zakupnych i niezakupnych, t. j. gruntów, których właścicielem użytkowym był posiadający je poddany, a takich, których własność do dworu, do dziedzica należała. Uwzględniony już w statucie Wiślickim ciągnie się ten dualizm nieprzerwanem pasmem przez wszystkie koleje, których stosunki poddańcze za rządów polskich doznały; odzywa się nawet jeszcze w pierwszych latach po zajęciu Galicyi przez c. k. rządy austryackie. Odbija się równie w dawniejszych prawach austryackich dla stosunków poddańczych w Czechach, Morawach i Śląsku wydanych; a zażalenia które nas ostatniemi laty z powodu ostatecznego zniesienia tych stosunków z niektórych stron Niemiec w gazetach dochodziły, pozwalają nam wnosić, że w owej części północnych Niemiec, która niegdyś dziedziną Słowianszczyzny była, ten sam rozdział gruntów zachodził. Czy tam i w innych słowiańskich krajach grunta zakupne stały się przez zakup własnością posiadających je poddanych, niewiemy. U nas i w całej Polsce odnosił się ten rozdział do pierwotnej lokacyi, do warunków osadniczych. Grunta na niemieckiem prawie osadzone, były już pierwotnie gruntami zakupnemi, t. j. własnością w prawdzie ograniczoną poddanych one posiadających. Grunta na polskiem lub ruskiem prawie zostawały się i po wydzieleniu ich na rzecz poddanych, własnością osadzającego pana czyto w królewskich, czy duchownych, czy szlacheckich dobrach, a poddany uzyskiwał tylko doczesnie ich uzytek. Różnica ta stanowczy wpływ i na spadki po włościanach wywrzeć musiała. W obec gruntów niezakupnych o prawie krewnych do sukcesyi mowy nawet być niemogło. Mogła być tylko używalność: a jaką ta była, niebawem wyłuszczymy. Grunta zaś zakupne rządziły się tak względem spadków jak w każdym innym względzie prawem niemieckiem, raczej magdeburskiem. Poświadczył to jak najwyraźniej Wydział Stanów Galicyjskich w r. 1784, gdy po pierwszy raz w kwestyi wydania prawa spadkowego dla włościan, przez wysokie Rządy, o swe zdanie zawezwanym został. Podnieśmy to twierdzenie, zwróćmy uwagę mianowicie na poświadczenie, że osady **wiejskie**, poddańcze się prawem magdeburskiem t. j. **miejskiem** rządziły. Bo jeżeli prawo to w głównych swych zasadach z prawem prowincyonalnem saskiem się zgadzało, to przecież już dla tego, że było prawem miejskiem, w wielu punktach od tamtego odstępować musiało. Wykaże jedno i drugie rozbiór postanowień względem spadków.

Główną ich zasadą było, że majątek nieruchomy dziedziczny przez nikogo, bez pozwolenia sukcesorów jego naturalnych alienowanym być niemógł. Powiada to najwyraźniej prawo prowincyonalne saksonskie w art. 52. i dodaje, że gdyby kto służebnego (*servum*) lub własność nieruchomą bez zezwolenia sukcesorów naturalnych za życia odstąpił, lub na przypadek śmierci obcemu zapisał, sukcesorowie zwrotu tego majątku zawsze po śmierci darowującego domagać się mogą, ponieważ to ustąpił, czego prawnie ustępywać nie mógł. *a)* Prawo magdeburskie ogłasza w art. 20. tę samę zasadę co do majątku nieruchomego dziedzicznego; pozwala zaś rozrządzać owym majątkiem nieruchomym, któren kto za swe pieniądze nabył. Tutaj reguła musiała neutralizować koniecznie wyjątek, bo skoro nikt bez zezwolenia naturalnych sukcesorów majątku nieruchomego sprzedać niemógł, rzadko kiedy mógł kto kupić taki majątek i rozrządzić nim potem do woli. *b)*

Niezmiernie ograniczone były zatem prawa rozrządzania majątkiem nieruchomym podług praw saskich tak prowincyonalnych jak miejskich.

Lecz niewiększa w tym względzie była wolność co do majatku ruchomego. W prawdziwie rycerskim duchu rozporządza przytoczony już art. 52. prawa prowincyonalnego iż i „wszystkiemi ruchomościami każden tak długo bez przyzwolenia sukcesorów do woli rozporządzać i takowe alienować jest mocen, dopóki opasany mieczem i z tarczą w ręku może konia swego bez pomocy obcej dosiąść, gdy mu konia i strzemię trzymają, a pod nogi mu położą kamień lub kłodę na łokieć wysokości. Skoro tego niepotrafi; niewolno mu (te ruchomości) ani alienować, ani darować, ani rozrządzać niemi w jaki bądź inny sposób z tym skutkiem, żeby sukcesorowie po śmierci jego tego majątku pozbawieni zostali.“

Podług art. 65. prawa magdeburskiego, któren aż kondemnatę papiezką na siebie ściągnął, niemoże żona bez pozwolenia męża nikomu nic dać lub zapisać, a w chorobie (*in lecto aegritudinis*), tak mężczyzna jak białogłowa niemogą bez pozwolenia sukcesorów nic dać lub zapisać nad trzy szelągi wartości. *c)* Ile zaś podług tego prawa, a wiele podług prawa prowincyonalnego mąż swej żonie w ogólności udzielić mógł, wyświeca to najlepiej art. 22., któren tu w przykładzie Szczerbicza umieszczamy.

„O prawie wiennym białogłów po śmierci mężowej.“

„Żona w dobrach męża swego zmarłego nic więcej sobie przywłaszczać nie może w miejskiem prawie jeno geradę, albo to co jej urzędnie przed sądem jest oprawiono albo darowano z własności mężowej do żywota jej.“

„Niektórzy mówią, że białogłowie może być dane wiano w prawie miejskiem bez przyzwolenia potomków, ale to być nie może. Bo w prawie miejskiem, cokolwiek bywa żonie przed sądem naznaczono, to musi być albo wiano, albo własność z przyzwoleniem potomków, albo pieniądze gotowe mężowe. A w tym różne jest ziemskie pra-

---

a) ***Speculum Saxonum Lib. I. Art. LII.***
Sine haeredum consensu, et legitimo iudiciali termino, nulli servum aut proprietatem alienare licet. Illustres tamen et domini sine his, id est, absque iudicio ministeriales suos commulabunt, dummodo persona commulata poterit designari. Donet autem si quis haec praetacta contra iustitiam sine haeredum consensu, haeres qui fuerit, ipsam proprietatem veris sententiis postulet, et eam, quasi donator obijsset, obtinebit, eo quod alienauit, quod de iure alienare non potuit. Omnia mobilia vel se moventia potest quis sine haeredum consensu alienare, quamdiu praecinctus gladio et clypeo, suum dextrarium seu eqvum sine iuvamine alicuius ascendere poterit, dummodo dextrarius et strepa ei teneatur, pedicusque eius lapis vel truncus cubitum in altitudine habens supponatur. Cum id facere nequiuerit, alienandi, conferendi, seu donandi, aut quidquam faciendi, (vt per id haeredibus post mortem suae auferatur) nallam habebit potestatem. Quas autem iniuste quis subtraxerit, reddere potest, in quo receptor non donationem sed restitutionem poterit comprabare, et iura ab eo in his prius possessa abtinere. Si quis in sua infirmitate de suis facultatibus iniuste quidquam impignorauerit vel alienauerit, uxor eius, sed nec familia, pro his incusari debet, eo quod ipsa vel ipsi, siue iuste siue iniuste, donationi patrifamilias contradicere minime potuerint. Si quid vero iniuste legatum fuerit, a legatario illud iuste per sententiam repetatur. Mulier pro nulla re sui mariti respondebit, nisi pro his, quae tempore mortis sui mariti eius custodiae fuerant mancipatae.

b) ***Jur. Munic Magdeburg. Art. XX.***
Omissis. „Et qui ut sic propriam seu haereditatem condescendere vult, petere debet procuratorem, qnaeratq ; per sententiam quo pacto proprium alienare et condescendare debeat ut sibi proficere posset in iure suo. Inuenitur tandem iudicialiter, quod cum haeredum consensu, si proprium illud sibi abscessum vel resignatum non sit. Si vero haereditatem illam propriis emit pecuniis, extunc eandem dare et alienare poterit cui voluerit: sine cuiusuis contradictione.

c) ***Jur. Munic Magdeburg. Art. LXV.***
Nemo masculus neque vlla faemina, possunt in lecto aegritudinis de bonis suis alicui quidquam dare, vltra tres solidos absque haeredum consensu.
Nec mulier quidquam dare potest, sine consensu mariti.

wo od miejskiego. Bo w ziemskiem prawię należą do wiana płoty, zrąbiste budowania i bydło, które na paszę wychodzi. Ale w miejskiem prawie, któremu wszyscy, którzy w murze siedzą, jednako podlegli, żona nic więcej nie bierze jeno geradę t. j. poraferne." Pod geradą zaś (*Geräthe*) rozumieć się mają podług art. 23. tego prawa miejskiego wszystkie sprzęty pokojowe, suknie, bielizna i co do ozdoby kobiety należy.

Przy takich ograniczeniach tylko bardzo mała część majątku w obce nawet żonine ręce dostać się mogła; największa część zwłaszcza majątku nieruchomego przechodziła zawsze na sukcesorów naturalnych drogą spadku *ab intestato*. Porządek zaś tej sukcesyi, jak to z kompendyów praw saskich i polskich wiadomo, był następujący.

Najprzód biorą sukcesyi po rodzicach dzieci i te żadnej między sobą dla płci czynić niemogą różnicy, ale tyle syn co córka dostaje. Wnuki zaś i wnuczki tylko *jure representationis* część rodzicielską pozyskują, t. j. *in capita*.

Powtóre syn lub córka odumierający majątek bez potomka, zostawia go ojcu z wyłączeniem matki, której dopiero po śmierci ojca sukcesya należy. Po niej, albo w braku rodziców, prosto dziad, potem babka do spadków należy, z wyłączeniem nawet brata i siostry niebeszczyków podług niektórych zdania; podług drugich dziadowie z babkami równą z braćmi i siostrami część pozyskują.

Po trzecie w niedostatku najdalszych sukcesorów w prostej linii dolnej i górnej przypada sukcesya na pobocznych, podług tej generalnej reguły, iż bliższy dalszego oddala sukcesora; a zatem bracia i siostry z jednego łoża, ekskludują braci i siostry z powtórzonych ślubów. Nadto wyłącza pomienione prawo prócz osób prawem rzymskiem od następstwa oddalonych, t. j. bękartów, szalonych i bannitów, jeszcze także karłów, niemych i głuchych.

Takiemi były zasady praw saskich względem spadków. Główną ich dążnością było utrzymanie dóbr nieruchomych, i o ile to być może, także majątku ruchomego w rękach familii, w których się znajdował. Ztąd zakaz ustępywania i zapisywania dóbr nieruchomych bez przyzwolenia sukcesorów naturalnych: ztąd niezmierne ograniczenie dyspozycyi co do majątku ruchomego, ztąd nareszcie zasada, że w braku potomków dziedziczyli ascendenci nawet najdalsi i że dopiero w niedostatku tychże uboczni w spadek wstępywali, bo tym sposobem wracał się zawsze majątek do rąk, z których wyszedł był. A przecież mimo tej dążności dopuszczały prawa te dzielność spadku między krewnemi w tym samym stopniu do spadku powołanemi, orzekają nawet jak najwyraźniej, że starszy z rodzeństwa schedy układa, młodsi wybierają.

Gdyby ta zasada równego podziału między sukcesorami była w całej swej rozciągłości zastosowaną została i do gospodarstw włościańskich prawem niemieckiem się rządzących, musiałyby były te gospodarstwa już za czasów polskich w niezliczone kawałki się rozprysnąć. A właśnie przeciwnie się działo. Właśnie w zachodnich obwodach Galicyi, w których większa część wsi na niemieckiem prawie osadzonych sie mieściła, podział gruntów chłopskich jest mniejszym, niż gdzie indziej. Dzisiaj jeszcze widzimy w jasielskim i w rzeszowskim cyrkule zachowane w swych pierwotnych rozmiarach owe łany kmiecie, które zaledwo kilkanaście sążni szerokie, na pół do trzy ćwierci mili wzdłuż się ciągną i które zatem w odleglejszych swych częściach zaledwo kiedy uprawione być mogą i uprawione bywają. Kiedy i w takiem położeniu podział ról mimo oczywistych jego korzyści miejsca niemiał, musiał być przeciwnym podziałowi zwyczaj, musiał być ten zwyczaj silniejszym od prawa, silniejszym nawet od wymagań własnego interesu. Że zaś niedzielność każdego gospodarstwa do zwyczajów dziedzicznych osad prawem niemieckiem się rządzących należała, wnosimy to ztąd, że cechującem znamionem, zaledwo nie warunkiem osadniczym ich było, żeby wszystkie grunta do pewnej chałupy należące, w nieprzerwanej linii się ciągnęły. Do czegoż by wymagali tego osadnicy, dla czegoż by upatrywali w tem jednę z ważniejszych różnic między wsiami niemieckiem a ruskiem prawem się rządzącemi, gdyby każde gospodarstwo po każdym spadku miało się między różne głowy podzielić. *d)* Stwierdźmy więc, iż pomimo orzeczonego przez prawo magdeburskie równego podziału każdego spadku między sukcesorów w tym samym stopniu do sukcesyi powołanych, niedopuszczał zwyczaj podziału ról na tem prawie osadzonych. Stwierdźmy to tem więcej, iż będziemy niezadługo mieli sposobność wykazać, że później, po wydaniu osobnego prawa, wszelki dział zakazującego, ten podział właśnie się wzmógł.

W podobny sposób i w tym samym duchu, t. j. w duchu odrębności każdej posiadłości i okręgu każdego, zmodyfikował zwyczaj także i postanowienia praw niemieckich względem **kaduków**. Gdy nietylko ascendentów ale i ubocznych sukcesorów zupełnie brakowało, przypadało opróżnione dziedzictwo podług prawa **miejskiego** królowi. *e)* Podług **prawa prowincyonalnego saskiego** zaś szedł opróżniony majątek, jeżeli trzech łanów nieprzechodził, na powiększenie wójtostwa lub sołtystwa; od trzech do trzydziestu łanów przypadał do komitatu, a dopiero większy niż trzydzieści łanów królowi należał. *f)* Otóż i te prawa zmienił zwyczaj powszechny w ten sposób, iż majątki zupełnie osierociałe przywłaszczały sobie owe wsie lub wolne miasta, do których okręgu te majątki należały.

Konstytucya z r. 1588 tit. **O kadukach** utrzymała w prawdzie powyższe przepisy co do miejskich kaduków, i zobowiązała króla do sądzenia według tych praw na sądach zadwornych. Lecz zmodyfikowała ich zupełnie co do kaduków po włościanach orzeczeniem, iż „kaduka w miasteczkach i wsiach szlacheckich, duchownych i świeckich po poddanych ich na nikogo inszego jeno na pany przypadać mają, ani z strony tych kaduków nikt turbować niema, *salvo tamen jure proximarum.*"

Od tej konstytucyi mogły zatem przypadać chyba tylko jeszcze w starostwach grunta włościańskie bez wszelkiego prawnego sukcesora pozostające, królowi, albo wsi w której się znajdowały.

(D. n.)

d) Na dowód tego twierdzenia wyjmujemy z kroniki miasta Lwowa p. Zubrzyckiego następujący dukument, naszym staraniem rozpowszechniony.

In nomen Domini Amen. — Decet excelentiam Principum, suorum subditorum comodis et ulitatibus intendere, et tum eorum praefectibus invigilant. ipsos in honoris sui promotione et servitus sentiant promptiores. Nos igitur Ladislaus Dei gratia Dux Opoliensis, haeres Wieluniensis et dominus terrae Russiae, ad perpetuam rei memoriam volumus advenire, quum in Nostra, Nostrorumque Seniorum praesentia constitutus discretus vir Gregorius Stecher Civis Lemburgenensis, proposuit tunc quaerelam, quia multa sustinuisset, et adnunc sustinet incomoda, quia agri ad suam villam Mały Wynik pertinentes sitam in districtu Lemburgensi, non in una linea secundum ius teutonicum anectuntur, sed secundum Rutenorum consuetudinem sparsim et particulatim sunt distincti (czytaj: *disjecti*), *uno situ* (czytaj: *unde sibi*) *non modicum scimus generari incomodum. — Nos igitur Nostros subditos, et praesertim incolas Nostrae Civitatis Lemburgae in ipsorum iuribus, et ab omnibus iniuriis et incomodis volentes conservare, agros Nostros, prate et rubeta, quos et quae habemus, in eodem districtu, ex ista parte fluvii qui fluit per iam dictam villam Mały Winik prope metis agrorum iam dicti Gregorii. pro ipsius agris ex illa parte prefati fluvii sub monte, et in monte particulatim situatos damus, etiam in planitie eiusdem montis quinque mansas, quantum eum quinque arratris colere possit ex Nostra speciali gratia supradicto Gregorio Stecher et suis posteris apropriamus, incorporamus etc. — Actum et datum Lemburge in die omnium Sanctorum, sub Anno Domini Milesimo trecentesimo septuagesimo octavo. Praesentibus his Dominis et fidelibus Nostris, Domino Mathia electo in Arcciepiscopum Lemburgensem, et strenuo milite Paszkone Slodzey in Czechów, Nicolao de Zbigoria Zawichostensi Castellano, Andreykone Capitaneo Russiae, Johane Schof, Nostro Marschalco, Petro Armknecht, Theleonatore Lemburgensi et alliis quam plurimis viris fide dignis.*

e) ***Jur. Munic Magdeburg. Art. LIX.***
Si haereditas relinquatur vacua hoc est, non extanto haerede, et ad qua se nullus trahit in anno et die, illa ad regalem pertinet maiestatem.

f) ***Spec. Sax. Lib. III. Art. LXXX.***
Si proprietas a pagano relinquatur, ad quam haeres non existat, quae se ad tres mansos extendit vel minus, hoc praefecturae, id est, sculteciae adijciatur. Sed si triginta mansorum vel minus se summa extenderit, comitatui applicetur, si vero hunc numerum transcendat, ad regalem pertinebit maiestatem. Si rex aut alter dominus ministerialem vel seruum faciat liberum ille ius obtinet proumcialium liberorum.

Nagrobki kościołów miasta Lwowa,

*jako uzupełnienie „Opisu obrazów" *)*,

przez

Felicyana Łobeskiego.

Słowo wstępne o nagrobkach.

Przedłużyć swe życie ziemskie i po za grób, pragnienie to jest wrodzone człowiekowi. Bliźni bliźniemu, żywy zmarłemu, pokolenie pokoleniu wznoszą grobowce i stawiają pomniki, i ludzkość w tych widomych umyślnych znakach swej minionej przeszłości znów jakby drugie pogrobowe przebywa istnienie. Niemasz narodu, niema

*) W pierwotnym planie przedsięwziętego opisu obrazów kościołów lwowskich niebyło innego celu prócz oddania słowami czyli opisu samychże obrazów,

wieku, któryby w miarę objawionej w nim cywilizacyi, stosownie do pojęć religijnych a mianowicie wiary w przeznaczenie człowieka, odpowiednio nareszcie do stopnia sztuki do jakiego doszedł, nie przedstawiał nam w swych grobach, grobowcach i pomnikach a przynajmniej we wnętrzu swych mogił jak najrozmaitszych i najciekawszych bo życie doczesne odzwierciedlających zabytków. Od piramid egipskich aż do mauzoleów 1) greckich, od katakomb rzymskich aż do dzisiejszych róż i zielonem krzewiem zasadzonych chrześciańskich cmentarzy 2), widzimy szereg monumentalnych zjawisk, w których w głównych rysach nietylko historya tych ludów, nietylko ich domowe i publiczne życie, znamiona kunsztu i sztuki, ale zarazem i wewnętrzny polot ich myśli i cały pochód i przemiany ducha ludzkiego na drodze wiary i cywilizacyi żywo są nacechowane. Gdyby grody i miasta, gdyby wszystkie siedliska w których człowiek w tem życiu się rozpościera, naraz z kuli ziemskiej zniknęły, a pozostały tylko same groby czyli mieszkania umarłych, jeszczebyśmy z tych szczupłych lecz dobranych szczątków cywilizacyi ludzkiej uzbierali zasoby, któreby nam o dziejach rodu ludzkiego wymownie wieściły. Dziś jeszcze, po tak ścisłem i umiejętnem przejrzeniu szczegółowych historyi państw i narodów, a zatem i wyświeceniu ogólnych dziejów ludzkości, niejeden uczony, z kagańcem lub pochodnią w ręku, kędyś nad brzegami Nilu lub Gangesu zapuszcza się w podziemne pieczary, i wynosi zdobycze, które całą historyą ludzkości o tysiące lat naprzód posuwają, albo wstecz cofają.

Jest to najogólniejsze lecz zarazem i najszczytniejsze znaczenie i pożytek jaki przechowane groby, grobowce i wszelkiego rodzaju pomniki dla żyjących pokoleń ze sobą przynoszą. Bliższe ich znaczenie odnosi się bezpośrednio do krajów i narodów, do których należą, do miast lub okolic w których się znajdują, lub nareszcie do tych rodzin, których spólne imiona niosą i przechowują. Zawsze jednak historya okazuje się tu głównem pomników znaczeniem; lubo wyznać musimy, że były one wzniesione, dalekie od wszelkiej innej, prócz tej, jaka z ich najbliższego przeznaczeeia wypływa, dążności. Wzniósł je albowiem po większej części obrządek religijny, nieobzierający się na żadne ziemskie pożytki i cele; albo je wzniosła cześć i poszanowanie tak w ogóle dla popiołów ludzkich jako też głównie w pamięć duchowej człowieka zasługi; niektóre wzniósł zwyczaj, inne czułość prawdziwa, inne nareszcie duma lub tym podobne namiętności ludzkie. Wszystko to jednak nie w tym widoku, że kiedyś umiejętność po tych śladach znikomości ludzkiej, po tych oznakach hołdu i uwielbienia, lub w tych dowodach smutku i żalu w swych poszukiwaniach zimnej dochodzić będzie rachuby. Lecz tak to zwykle bywa; cokolwiek człowiek umyślnie lub nieumyślnie, w tym lub owym zamiarze działa lub przedsiębierze, wszystko to w końcu kojarzy się w jednem spólnem ognisku i prowadzi do jednego i wielkiego celu, a tym jest: wszechstronny postęp ludzkości.

tak co do treści jako też artystycznego ich ocenienia. Atoli rzecz sama z sobą przywiodła, iż prócz opisu obrazów, musiano także dotknąć i wywodu założenia samychże kościołów, niemniej więc ich historyi, ich budowy czyli architektury, struktury ołtarzy, niemniej wymienić nagrobki, tychże napisy, i inne celniejsze o tych kościołach pamiątki. Wszakże osnowa ta była za obszerną, aby w treści głównie jednemu rodzajowi sztuki poświęconej mogła dostatecznie i w tym stopniu, jak to szczegółowy przedmiot zasługiwał, być wyświeconą. Dla tego podajemy tu w niniejszych ustępach opis nagrobków, a mianowicie: nagrobki kościoła archikatedralnego obr. łac. pod wezwaniem Wniebowzięcia Maryi Panny i kościoła Bożego Ciała, i pomnik Jerzego i Maryanny z Zamojskich Dzieduszyckich, jako przedmioty, które niebyły dotąd przywiedzione, a które tak co do swej ilości jakteż historycznego lub artystycznego znaczenia, godnemi były osobnego szczegółowego opisu.

1) **Mausoleon** był to kolosalny grobowiec w dawnej Grecyi, około roku 350 przed Chrystusem, przez karyjską królowę Artemisią jej małżonkowi nazwiskiem Mausoleos wzniesiony, od którego miano otrzymał, a która to nazwa przeszła później na wszystkie odznaczające się kolosalnością i wytworem sztuki grobowce. Grobowiec ten dla swej wspaniałości do siedmiu cudów świata policzony, składa się z podstawy 412 stóp objętości mającej. Na tej była kolumnada z 30 koryncких słupów o 25 łokciach wysokości, na której wznosiła się piramida o 24 stopniach. Cała wysokość wynosiła 104 stóp. Na wierzchu były cztery rumaki, a górny frys przedstawiał bitwy Amazonek. Według Pliniusza grobowiec ten mieli stawiać Pytheusz i Satyras, architekci greccy, zaś rzeźbę wykonali Skopas, Bryaxis, Thimoteos i Leoncharys. Ułamki z płaskorzeźby znajdują się do dziś w muzeum w Londynie.

2) Wyraz ten pochodzi od greckiego słowa: κοιμαω (zasypać); κοιμητηριον znaczy: izbę lub pokój sypialny, lub każde miejsce z temże przeznaczeniem; zkąd łaciński wyraz *coemeterium*, najprzód przez pisarzy kościelnych użyty, od którego dopiero powstał wyraz polski: cmentarz.

Drugiem, odmiennem, i tylko związek z pierwszem mającem znaczeniem grobów i pomników, są dzieje samegoż **umnictwa**.

Sztuka, ta nadobna i nieodstępna towarzyszka życia człowieka, która od kolebki do grobu wiernie mu towarzyszy, właśnie na tym jego zawrocie czyli przejściu z jednego życia w drugie, jaśnieje w całym blasku i jak najpiękniejsze spełnia przeznaczenie. Już barwę ząb zniszczenia przysłonił, kształty nawet rozpadły się na popiół, sztuka tylko jeszcze piastuje postać pierwotną, bo mówiąc słowami naszego wieszcza: „kamienną płaskorzeźbą wygląda twarz boga“, czyli jak tutaj, przechowały się rysy oblicza drogiej nam osoby. Błądząc po niejednych sławnych głośnych z wytworu sztuki dzisiejszych chrześciańskich cmentarzach, rzekłbyś nieraz, że to nie przybytki śmierci lecz kraina rozkoszy a przynajmniej prawdziwa brama do takiej krainy. I cóż ją tak umiliło? co uczyniło te miejsca tak pełnemi oczekiwanej nadziei, jeżeli nie sztuka? Lecz mówimy o jej **dziejach**. I gdzież je dziś szukać właściwiej, gdzie znaleźć jej najdawniejsze zabytki i ślady, jeźli nie właśnie w mieszkaniach umarłych? groby starożytne, groby Greków, Rzymian, Etrusków i innych zaginionych narodów, czyliż nie są jedynym kluczem do dziejów umnictwa tych ludów i nierzadko prawdziwemi muzeami sztuki? rzeźba, która z powodu odjęcia jej żywiołu na drodze postaciowania bóstwa zdała się być w świecie chrześciańskim skazaną na zaginienie, dziś nanowo, u podnóża ołtarzy, we wnękach grobowców i w posągach pomników świetne zdobywa wawrzyny. Niemamy i nie będziemy mieli Jowisza kapitolińskiego, ale klęczące postacie papieży na grobowcach w bazylice ś. Piotra, dłóta nieśmiertelnego Bonarottego, i pomniki Kanowy i Thorwaldsena są dowodem, że geniusz nie wygasa z plemienia ludzkiego, i że każdy rodzaj czy to sztuki czy w ogóle wiedzy ludzkiej, jak skoro raz wskrzeszony, nie ginie, lecz istnieje, przybrawszy nową formę lub nowe powołanie.

Wszakże ów udział, jaki w nas widok grobów i pomników obudza i z jakim ku nim się zbliżamy, nie ogranicza się jedynie na samem tylko historycznem wrażeniu ani na owem estetycznem uczuciu, jakie w nas każdy utwor sztuki i każde dzieło rąk ludzkich wywoływać zwykło. Częstokroć rozsypana mogiła, głaz mchem porosły, krzyż prosty i samotny, lub tablica z zatartym napisem, głębsze czynią na nas wrażenie, niż najpyszniejsze grobowce, najwytworniejsze urny, i najklasyczniejsze posągi. Jest to owa rzewność, która nas ogarnia na widok znikomości i nicestwa człowieka, uczucie, którego tu nie mąci żadne inne, ni to estetyczne, ni myśl ziemsko-historyczna, a im czystsze, mniej z innem zmieszane jest takowe wrażenie, tem stalej i silniej duszę naszą podbija.

I w tem to niejako troistem usposobieniu, z tem uczuciem pochodzącem z estetycznego i historycznego wrażenia, obok uroku nicestwa człowieka a nadziei w piękniejszą przyszłość, i do opisu wszelkich grobowych pamiątek a zatem i niniejszych przystąpić wypada. Pomniki nieprzestaną być jedną z piękniejszych ozdób świątyń Pańskich, ziemia nasza obfituje w te szacowne zabytki, każdokrotny ich opis godzi się — a niniejszy jako wchodzący w całość opisu kościołów należy.

Aby zaś ile możności wyczerpnąć, co zamierzony przedmiot nastręcza, a co ku wyświeceniu treści, którą przedsiebierzem, zda nam się nietylko przydatnem ale i nieodzownem: tedy pomijając świat starożytny, jako już zupełnie zapadły, i z zadaniem naszem zdaleka tylko związek mający, podajemy choć krótki rys historyi grobów, grobowców i nagrobków, a mianowicie, jak powstały, i przez jakie przemiany przechodziły od najdawniejszych wieków chrześciańskich aż do najnowszych czasów.

Rozpatrzenie się takie w historyi pomników zda nam się tu tem potrzebniejsze, ile że przedsiebiorąc zarazem mówić o ich artystycznej wartości, posłuży nam do ich względnego ocenienia równie jak i odniesienia ich do wieku i czasów, do których należą. — Obeznanym albowiem z kolejami ich form i przekształceń dość jest nieraz widzieć jakowy pomnik, by i nieczytając na nim napisu, oznaczyć, z którego wieku a nawet i z którego lat dziesiątka pochodzi. W razie takim wchodzą tu na uwagę nietylko główne style sztuki w ogóle, a architektury w szczególności, ale co do pomników i inne charakterystyczne znamiona, a mianowicie: sąli z kruszcu lub z kamienia, z marmuru lub innego ciosu; sąli prostym głazem lub czy pokrytym rzeźbą i jaką; przedstawiająli postacie leżące czy klęczące, śpiące czy umarłe, w otoczeniu alegorycznych figur, lub czy najprostszym sposobem.

O wszystkich tych szczegółach wszakże w rozmiarze tylko zastosowanym w poniższym jeszcze ustępie mówić zamierzamy.

(C. d. n.)

Żupy solne w Galicyi i na Bukowinie.

Wywar i przedaż soli w październiku 1855 i 1854.

(Obacz Nr. 3, 13, 15, 18, 26, 37, 45 i 50 Dodat. tygod. z r. 1855.)

Produkowano cetnarów:

	W październiku 1855	W październiku 1854.
W Galicyi	60,921 $^{85}/_{100}$	57,688 $^{46}/_{100}$
Na Bukowinie	4,113 $^{5}/..$	3,595 $^{97}/..$
Razem	60,034 $^{90}/..$	61,284 $^{43}/..$

W październiku 1855 w Galicyi . . . więcej 3,233 $^{39}/..$

„ „ „ na Bukowinie więcej 517 $^{8}/_{100}$ cet.

Przedano cetnarów:

	W październiku 1855.	W październiku 1854.
W Galicyi	59,117 $^{90}/..$	60,728 $^{55}/..$
Na Bukowinie	3,964 $^{45}/..$	3,342 $^{30}/..$
Razem	63,082 $^{35}/..$	64,070 $^{85}/..$

W październiku 1855 w Galicyi . . . . mniej 1,610 $^{65}/..$

„ „ „ na Bukowinie . . więcej 622 $^{15}/_{100}$ cet.

Biecz. R. 1595.

Ustawa pospólstwa bieckiego o spadkach, przywiankach, oprawach, zapisach, testamentach, opiekunach.

Sigismvndvs | **Tertius** Dei gratia Rex Poloniae, magnus Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masouie, Samogitiae| Liuoniaeq(ue) etc. nec non Suecor(um), Gotthor(um) Vandalor(um)q(ue) haereditarius Rex. Significamus praesentibus | l(ite)ris n(ost)ris, quor(um) interest vniuersis et singulis. Exhibitas nobis esse literas papireas, sigillo Ciuitat(is) | **Biec**en(sis) co(m)munitas, sanas, saluas et integras omniq(ue) suspitione caren(tes), plebiscitum Ciuitatis eiusdem in se | continen(tes), proin(de)q(ue) nobis no(m)i(n)e dictae Ciuitatis per quosdam consiliarios n(ost)ros esse supplicatum, vt eas authori|tate nostra Regia approbare et confirmare dignaremur, quar(um) quidem l(ite)rarum tenor sequitur talis.

Actum et Conclusum per Consulatum ac totam communitatem Ciuitatis **Biec**en(sis) Feria secunda intra | Octauas Sacratissimi Corporis Chr(ist)i. Abolentes consuetudinem antehac, in praeiuditium et grauamen ne|potum sub praetextu cuiusdam laudi, quod nunq(uam) habebatur in Ciuitate seruatum, tolen(tes)q(ue) omnem super | hac redubietatem, Consules vna cum tota communitate videlicet senioribus Contubernio(rum) decreuerunt | et concluserunt, ex nunc futuris temporibus in Cinitate **Biec**en(si) perpetuo seruan(dum). Quod Nepotes et neptes sexus vtrius(que) ex filio, vel filia progeniti, succedere d(ebe)nt, loco parentum suor(um) mortuor(um) in percipien(dis) | bonis omnibus mo(bili)bus et immobilibus, aui et auiae ita v(ideli)cet intelligen(dum), Quod si filius tempore vita patris | vel matris suae matrimonium contraxerit, vel filia marito elocata fuerit, legittima, relicta prole uiuente | patre vel matre e vita decesserit, Pueri vtrorumq(ue) tam filii quam filice mortuo auo, vel auia in haere|ditatem eor(um) succedent, sortemq(ue) ac partem vnam, quam pater vel mater eor(um) percipere debuerat, tollent de|falcato tamen inprimis eo quod pater, vel mater eiusmodi liberor(um) tempore vitae suae de bonis parentum | acceperat. De Nepotibus vero ab emancipatis filiis vel filiabus procedentibus, hoc est quor(um) pater vel | mater coram aliquo offitio Consulari, vel iudicy bonis abrenunciauerint, pate(r)nis vel maternis secus, erit in |telligen(dum). Tales enim in bonis Auy vel auiae haereditare, vel succedere minime poterint, cum nec parentes | eor(um) si superuiuerent ex eo quia successioni abrenunciauerunt, quicq(uid) perciperent, nisi fily non emancipati | vel eor(um) baeredes seu descendentes defficenent. Illis enim defficientibus, filii emancipati vel ab eis descen|den(tes) succedent, parentibus suis et in huiusmo(di) succ(essi)onem omnibus collateralibus, quantumcunq(ue) proximis | praeferendi erunt, emancipacione huiusmodi illis minime obstante. Si qui vero forsan antehac in | succ(essi)one huiusmo(di) Nepotum commissi fuerunt, errores |per iam praesens Statutum minime quicq(uid) actionis | occ(asi)one huiusmo(di) succ(essi)onis innouari a quocunq(ue) debebit laudum et enim istud non in praeterita, ver(um) in futura deriuabitur. Praeterea ad praecluden(dam) viam difficultatum quae in Ciuitate oriebantur vel oriri quouis mo|do posint occasione Paraphernae suppellectilisq(ue) vxore mortua relictae Conclusum vna cum tota Commu|nitate est perpetua in Ciuitate a quouis h(omi)num seruan(dum). Quod quandocunq(ue) vxor alicuius Ciuis ab hac | luce decesserit, relictisq(ue) pueris filijs vel filiabus uno vel pluribus extunc Parapherna o(mn)is quae Gerada vulgo di|citur, Suppellectilis tota quocunq(ue) nomine vocetur non ad aliquem alium nisi ad maritum et pueros ipsius | cuiuscunq(ue) sexus fuerint pertinere debet. Alijs omnibus dictae mortuae propinquis, sororibus, cognatis, peni|tus exclusis, puerisq(ue) |tandem ab hac luce decedentibus illud totum vt iuris est patri cedet.

Zygmunt Trzeci *z Bożej łaski Król Polski, Wielki Książę Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmójdzki, Łotewski i td. a Szwedów, Gotów i Wandalów dziedziczny Król — oznajmiamy niniejszym listem, o którym wszystkim w ogóle i w szczególności wiedzieć należy: iż Nam przedłożone zostało pismo na papierze pieczęcią miasta* ***Biecza*** *ztwierdzone, całkowite, nieskażone i w niczem niepodeźrzane; zawierające w sobie wilkierz czyli uchwałę pospólstwa* ***biec****kiego, i że Nas niektórzy z Rad Naszych imieniem wspomnionego miasta upraszali, abyśmy zatwierdzić i uprawnić raczyli powagą Naszą to pismo, którego osnowa jest następująca:*

Działo się i postanowiono od Radziec i całego pospólstwa mieszczan ***biec****kich w poniedziałek po uroczystości Bożego Ciała. Znosząc zwyczaj, w który wprzód ze szkodą i uciążliwością wnęków pod pozorem jakowejś uchwały nigdy nie zapadłej, w mieście się utrzymywał 1), i usuwając wszelką w tym względzie wątpliwość, Radźcy wespół ze wszystkiem pospólstwem mianowicie ze starszyzną cechów zawyrokowali: aby odtąd w najpóźniejsze czasy trzymano się w mieście* ***Bieczu*** *zawsze tej zasady, iż wnęki i wnęczki z syna lub córki zrodzeni dziedziczyć powinni za zmarłych rodziców swoich wszystko ruchome i nieruchome dziada i babki mienie, co tak rozumieć należy: że gdy syn za życia ojca lub matki pojmie żonę albo córka wyda się za mąż i zeszedłszy w ciągu ojcowego lub matczynego żywota z tego świata zostawi potomstwo, tedy dzieci obojga tak syna jak córki po śmierci dziada lub babki w dziedzictwie ich nastąpią i otrzymają dział czyli część, która się ojcu lub matce ich należała, po odtrąceniu atoli tego, co ojciec lub matka takich dzieci za życia swego z rodzicielskiego majątku wzięli. O wnękach zaś pochodzących od wypuszczonych z pod rodzicielskiej opieki, to jest takich, których ojciec albo matka zrzekną się ojcowskiego lub macierzyńskiego majątku przed jakim urzędem radzieckim albo sądowym, ma się inaczej rozumieć. Tacy bowiem majątku po dziadzie lub babce odziedziczać żadną miarą nie będą mogli, gdyż i rodzice ich, chociażby dziada i babkę przeżyli, nicby nie otrzymali dla tego, że się zrzekli spadku; chybaby synów nieusamowolnionych albo dziedziców ich lub potomków nie było; w takim albowiem razie synowie wyswobodzeni lub potomki ich dziedziczyć będą po swoich rodzicach i mają do takiego spadku pierwszeństwo przed wszystkimi pobocznymi jakkolwiek blizkimi krewnymi, bez względu na wspomnione usamowolnienie. Jeżeli zaś przedtem w takiem dziedzictwie popełnione zostały jakowe błędy, to już przez ustawę niniejszą nikt sprawy o podobny spadek wznawiać nie powinien, gdyż ona uchwała nie unieważnia się w przeszłości lecz na przyszłość. Zapobiegając nadto trudnościom, które w mieście powstały lub w jakikolwiek sposób powstaćby mogły z powodu mienia przywiankowego i porządków domowych po śmierci żony pozostałych, ustanowiona wespół ze wszystkiem pospólstwem i podaje się każdemu w mieście do zachowania na zawsze 2) ta zasada: iż gdy żona mieszczanina odumrze dzieci, synów lub córki, jedno lub dwoje, natenczas cały przywianek czyli pospolicie mówiąc wyprawa i wszystek, jakąkolwiek nazwą objęty sprzęt domowy, do nikogo innego tylko do męża i dzieci jego, czy to męzkiej czy żeńskiej płciby były, należeć ma z zupełnem pominięciem wszystkich zmarłej krewnych, sióstr i powinowatych; a gdy nareście i dzieci pomrą, wszystko więc jako słuszna ojcu przypadnie.*

(D. n.)

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.**

Z c. k. galic. Drukarni rządowej.